

JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, odejście z milicji, członkostwo w PZPR, sprzeczek z przełożonym

Odejście z milicji

Ja sobie pozwoliłem [coś powiedzieć] raz, na początku mojej pracy w milicji, na zebraniu. Bo mówiłem, że byłem członkiem partii, namówiony. Inżynier Polak był moim szefem, mówi: „Chcesz być, to musisz wstąpić, jak nie, to przestajesz” Młody chłopak, dwadzieścia parę lat, chciałem zarobić, tym bardziej, że byłem w biedzie chowany. Chciałem zabezpieczyć lepszą egzystencję swoim dzieciom, niż sam miałem. Nie chciałem, żeby moje dzieci były głodne. I widziałem nieprawidłowości, jakie istniały już w drugim roku mojej pracy, kiedy mój kierownik komisariatu napisał wniosek, żeby mnie przenieść na stanowisko oficerskie z podoficerskiego, na stanowisko inspektora do spraw dzielnicowych. O czym ja nie wiedziałem, dowiedziałem się później. I było zebranie partyjne, ja go skrytykowałem, bo to był wymagający człowiek, który nie znosił sprzeciwu, nie chciał rozmawiać z podwładnym, było wszystko nakazowo - zróbcie, wykonajcie, nie gadajcie! Taka była rozmowa, mnie się to nie podobało, tak nie można, z człowiekiem trzeba rozmawiać, do człowieka trzeba mówić. I ja na tym zebraniu politycznym, partyjnym, powiedziałem mu to. Ktoś tam z Komendy Wojewódzkiej też na tym zebraniu był, jakiś oficer, i mówię, a tu jest jakiś obcy człowiek, nie wiedziałem, że to jest jego kolega. Poruszyłem tę sprawę zachowania szefostwa do nas, do pracowników, tylko tego jednego kierownika, bo zastępca był człowiekiem normalnym, ludzkim, który szanował człowieka, szanował jego pracę. W zamian za to, wycofał szybko wniosek, który na mnie napisał, i zaczął mnie szykanować. Jak myśmy rozpoczęli studia, to już wspominałem, że przed egzaminami dyżury nocne mi wstawiał, żebym poszedł nieprzytomny na egzamin. Musiałem ze studiów zrezygnować, bo przecież nie będę się stresował, przecież nie dam rady tego zrobić, bo to przecież jest niemożliwością. No i myślałem, że mnie pobije, jak bez uzgodnienia z nim zabrałem głos kiedyś na zebraniu z komendantem wojewódzkim milicji, pułkownikiem Andrzejewskim. Jak ja śmiałem bez uzgodnienia z nim zabrać głos, i mówić krytycznie o pracy w milicji.

Był tym zaskoczony, a ja mówiłem, to co widziałem, o tych nieprawidłowościach jakie widziałem - co się spodobało komendantowi wojewódzkiemu, i dzięki czemu mnie przeniósł do wydziału dochodzeniowego komendy miasta, i zabrał z tego komisariatu.

Data i miejsce nagrania	2021-01-27, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"